

## Chcemy pochwalić się naszym dziedzictwem



fot. UMWO

### **Wodzenie Niedźwiedzia ma być słynne na całą Polskę. Etnografowie, mieszkańcy, grupy obrzędowe chcą, aby zwyczaj został wpisany na listę dziedzictwa kulturowego.**

Przedstawiciele opolskich rad dzielnic, ochotniczych straży pożarnych i stowarzyszeń wiejskich z całego województwa podpisali się pod wnioskiem o wpisanie zwyczaju „Wodzenia niedźwiedzia” na krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

**Wśród nich także OSP Antoniów, OSP Chobie, OSP Krzyżowa Dolina oraz OSP Schodnia.**

### **Pierwszy taki wpis**

Dyrektor Muzeum Wsi Opolskiej **Jarosław Gałęza** podkreśla, że zwyczaj wodzenia niedźwiedzia ma ogromne znaczenie dla mieszkańców. – Goszczenie niedźwiedzia oznacza pomyślność i wszelkie dobro. To również, zgodnie ze zwyczajem, forma oczyszczenia z mniejszych czy większych grzechów, których się dopuszczamy – mówi.

Wpisanie zwyczaju, to nie tylko docenienie grup obrzędowych, ale również pokazanie barwności kultury w województwie opolskim. – Podpisanie przez wszystkich sygnatariuszy wniosku, to przełomowy moment dla naszego regionu. Żaden nasz zwyczaj nie figuruje na tej liście, a na razie jest ich tam 27. Mam nadzieję, że będziemy kolejni. To niezwykle i barwne wydarzenie trwa przez cały karnawał i kończy się w środę popielcową. Przetrwało czasy pruskie i niemieckie, naliczyliśmy ponad setkę miejscowości, gdzie jest kultywowany – mówi wicemarszałek **Zbigniew Kubalańca**. Dodajmy, że krajowa lista niematerialnego dziedzictwa kulturowego prowadzona jest przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Kiedy taki wpis się otrzyma, można starać się o zgłoszone do wpisu na listę prowadzoną przez UNESCO.

### **Niedźwiedź zawsze z orszakiem**

Jak mówi wcielający się w rolę niedźwiedzia **Ireneusz Pytel** z Raszowej, w jego miejscowości zwyczaj tej jest bardzo zakorzeniony. Tutaj tytułowego niedźwiedzia ubiera się w słomiane warkocze, które wspólnie przygotowują mieszkańcy. Na sam brzuch wykorzystuje się 18 metrów warkocza, warkoczy na nogi ma długość 11 metrów, a na ręce 8 metrów.

– Wszystko jest przygotowywane na dwa tygodnie przed tym jak wychodzimy na wieś. Zabawa zaczyna się od piątej nad ranem ubraniem wszystkich pochodników. Przez cały dzień jesteśmy w przebraniu. Na Opolszczyźnie tylko kilka wiosek kultywuje niedźwiedzia ze słomy, dlatego będę starać się to kontynuować – mówi Ireneusz Pytel.

**Mateusz Baron** z Krzanowic wciela się w rolę księdza. Tłumaczy, kogo nie może zabraknąć w orszaku. – Oprócz samego niedźwiedzia musi być para młoda, cyganka, która odbiera dary, ksiądz, który błogosławi, tak aby rok był pomyślny. Kominiarz, to symbol bezpieczeństwa. Ważną do odegrania rolę ma gajowy, który zabija niedźwiedzia. Mogą być druźbowie, popularne są też diabły i śmierć – dodaje Mateusz Baron. Zaznacza, że tradycja to świetna okazja do oderwania się od codzienności. To również możliwość spotkania się mieszkańców ze sobą, porozmawiania o

radościach, smutkach czy potrzebach.

Jak przyznają biorący udział w korowodach, drzwi domów, które odwiedzają, są z chęcią otwierane. Co ciekawe z chęcią przebijają się ci, którzy niedawno wprowadzili się do danej wioski czy miejscowości. – Jestem przykładem takiej napływowej osoby, która nie tylko uczestniczy w tej zabawie, ale również ją organizuje – mówi **Marek Świtoń**, który wcielił się w rolę kominiarza. O swojej postaci mówi, że jest bardzo charakterystyczna. – Miś i ja niesiemy szczęście. Każda gospodyni chce zatańczyć zarówno z misiem, jak i kominiarzem. Rozdaję guziki, a niejedną twarz wysmaruję specjalnym kremem, kiedyś była to sadza, ale dziś dbamy o cerę naszych pań – tłumaczy Marek Świtoń.

Okazuje się, że wodzenie niedźwiedzia jest zwyczajem, którym interesuje się młodzież. Tam gdzie wędruje się po wsi, jest nawet lista oczekujących do tego, aby uczestniczyć w tym barwnym orszaku. Z takiej sytuacji cieszy się wicemarszałek województwa opolskiego Zbigniew Kubalańca, który zaznacza, że wpis na listę dziedzictwa, byłby pierwszym tego typu dla naszego województwa.

### **Trzeba dbać o to, co przetrwało lata**

Zwyczaj wodzenia niedźwiedzia, zwany także: berami, wodzeniem bera, bakusami, kluczeniem bera i łażeniem z berym przetrwał na terenach, gdzie mimo przynależności do państwa pruskiego, a potem niemieckiego, mieszkała ludność polska. Z wnioskiem o wpis tego zwyczaju wystąpiły początkowo Krzanowice. Po przeprowadzonych konsultacjach w dniu 17 grudnia 2018 r. z udziałem przedstawicieli 14 dzielnic miasta Opola, w których zwyczaj wodzenia niedźwiedzia jest kultywowany uzgodniono, że trzeba przygotować wspólny wniosek dla całego regionu Śląska Opolskiego. Poinformowaniem pozostałych grup z Opolszczyzny, które wodzą niedźwiedzia zajął się Departament Kultury Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego. Prace merytorycznie wsparło również Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu, które od wielu lat bada i rejestruje ten zwyczaj.

7 września 2019 r. podczas wojewódzkiej inauguracji Europejskich Dni Dziedzictwa, które odbędą się w Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu zaprezentowana zostanie wystawa okolicznościowa promująca zwyczaj wodzenia niedźwiedzia na Śląsku Opolskim. Narodowy Instytut Dziedzictwa planuje wydanie publikacji pt. „Zwyczaj wodzenie niedźwiedzia w Opolu”.

Obecnie przygotowwany jest film o zwyczaju wodzenia niedźwiedzia w Raszowej i Krępnej, realizowany przez Stowarzyszenie „Kraina Św. Anny”. Przez najbliższe kilka lat będzie również prowadzona dokumentacja zwyczaju wodzenia niedźwiedzia przez pracowników muzeum Wsi Opolskiej i Śląska Opolskiego. Opublikowana została „Mapa obrzędowa Górnego Śląska” w formie wydawnictwa jak i wirtualnej mapy, w której znajdują się fotografie oraz informacje o zwyczaju.

Źródło: [www.opolskie.pl](http://www.opolskie.pl) (Violetta Ruszczewska)